

# DJABEL

Prenumerata  
kwartalna w Krakowie  
na prowincyi z prze-  
syłką pocztową 2 K.

Adres Wydawnictwa:  
Władysław Borkowski  
Kraków,  
ulica Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

**J. BARBEROWSKI**  
szczeparskich, polifary, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamowienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

## Pierwszy chrześcijański MAGAZYN MEBLI Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34

(obok Hotelu Pollera, vis-a-vis Teatru)

posiada na składzie:

kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, franki, kapy na łóżka, serwety i dywany. — Łóżka blaszane i Lustra.

**CENY UMIARKOWANE.**

## Zakład wodoleczniczy i Sanatorium Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

**Wskazania:** Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.



## „POD KILIŃSKIM“ Handel skór i przyborów szewskich Antoni Markiewicz i Spółka

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwyy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwiu, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przedza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwiu itp. Czernidło do obuwiu „Sokół“.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę kołków amerykańskich „Helca“. Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją. Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

## IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej l. 3.

### MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i GOTOWEJ KONFEKCYI

### oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjaln. leczniczych pod firmą

### K. BZAÇA I CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

### WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom:

Billińskiej, Gleshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaz cząstkowa w aptekach i drogueryach, Cenniki na żądanie darmo.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

## „Rangalla CEYLON Tea“

pod własną marką ochronną „Palma“, importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 h. za 125 gr. }	Nr. 1. kolor czerwony
— „ 75 „ „ 62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ }	złoty
1 K. 20 h. za 125 gr. }	Nr. 2. kolor fioletowy
— „ 65 „ „ 62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „ }	złoty

poleca A. HAWĘŁKA w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr. węg. i król. Grecyi

Przy odbiorze 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

## WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

## FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18,

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

**Dwa razy dziennie świeży towar.**

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO

## Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Wszelkie PAPIERY WARTOŚCIOWE

WYDAJE

Oprocentowane ASYGNATY KASOWE

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież. — Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu, udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach kraj. i zagranicznych.

## CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej

w Krakowie,

ul. Floryańska L. 4, parter.

OBRAZY

W KOLORACH NATURALNYCH!

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia! — Wstęp 10 centów.

MAGAZYN UNIWERSALNY

FIRMY

## ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański

poleca

Artykuły toaletowe, gospodarcze  
i sportowe.

Cenniki i katalogi illustrowane gratis.

## EMIL E. JAROSZ

SKŁAD PAPIERU

KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 2.

POLECA

Przybory kancelaryjne i szkolne.

BILETY WIZYTOWE.

Wielki wybór kart z widokami. — Obrazy i ramy.

Sprzedaż dzienników i pism illustrowanych krajowych i zagranicznych.

## Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami honorowymi i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza)

został otwarty **BUFET**

w którym można dostać śniadania, obiady i kolacje, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pilzneńskie na szklanki.

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych.

## Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 9.

Materyał doborowy. Dostawa szybka.

CENY UMIARKOWANE.

# DIABŁEK

Wychodzi dwa razy na miesiąc  
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

== Wydawnictwo „DIABŁA” ==  
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają  
niszczone.



W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą  
wszystkie agencje czasopism w kraju  
i zagranicą.

### Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi  
z przesyłką pocztową . . . koron 2.—  
w Niemczech . . . . . marek 2.50  
w Ameryce rocznie . . . . . dolar. 2.50  
we Francyi kwartalnie . . . . . frank. 8.—

==== Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane. ====

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

## POGROMY.

Na kresach monarchji, na łąkach Wołoszy,  
Dziś Boży rozszalał się gniew,  
Spokojnym mieszkańcom, strach z oczu sen płoszy,  
Strugami przelewa się krew  
I niszczy kraj cały grosz wroga,  
Rabunek, morderstwo, pożoga!

Dzikiego bestjalstwa niech ludzkość się wstydzi,  
Któż za te odpowie ofiary,  
Dług wspólny krwią własną splącają dziś żydzi  
I idą setkami na mary,  
A tłuszcza tam zemstą pijana  
Morduje i żyda i pana.

Niech ludów sąsiednich, ta straszna niedola,  
Nam ślepym raz oczy otworzy,  
I u nas bezkarnie wyrasta swywola  
I u nas bezprawie się mnoży

I u nas już zgoda przygasała,  
A wstają zawiści złe hasła.

Więc niechaj się czoła obloką dziś wstydem,  
Przed dzikiej tej zemsty złym czynem,  
Bez różnic, czy kto z nas Polakiem, czy Żydem,  
Czy Rusin, tej ziemi jest synem  
I wszyscy siłami wspólnymi,  
Pracujmy dla kraju, dla ziemi.

Wyrzeczmy się wszyscy marnego wyzysku,  
Do zbożnej zabierzmy się pracy,  
Bo tylko z niedoli i z krzywdy, ucisku,  
Strzelają płomienne zemst razy.  
Przy siewie miłości i zgody  
Powstają z niewoli Narody!

*Gordziewicz.*

### CYLINDRY — KAPEŁUSZE

P. & C. Hablga, Wilh. Plessa  
i z. łącznych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki,  
Łaski, Parasole, Płaszcz gumowe, Kalo-  
sze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

## Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 3.  
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

## WICEK SOCYALIK.



Powiem państwu psiokrew bajkę. Nagrypsał ci ją wirszem jeden literata, ale nie keiōł ci ij dać do tygo lumeru Djabła, ino obiecał obiecać do lumeru przysztygo. Ale jako to literaty psiokrew 6miom gorzj hadwukatów, tak ja wiary niemający, a bajkę onā pamintający, opowim ci jom prozā, chocia wim co wirsz to wurdzyna abo kabanos, a prozā to psiokrew „krótkie“ kapustos za półtora haka.

Otōż byō psiokrew tak. W jednym landzie, gdzie ci żwirzeta i ptaki gadajom, miały ci być wybory. Więc ci zebrały się deligaty żwirzēce na naradę kogoby psiokrew wybrać ze stu rōżnych kandydatów, bo taka ci byō chmara tych, co ci sie keieli poświęcić lo dobra kraju. Narōd żwirzēcy keiōł zrobić posłem pewnygo kōnia, jako to byō bydle pracowite, nigdy psiokrew nie nie robiō lo własnego interesu, umiaō rzyć galanto i zawdy psiokrew biegaō prostom drogom — ale ci poprosiła o głos świnia i pedziała co ona psiokrew w imieniu swych towarzyszy poletycznych protestuje, bo kōń nie lubi psiokrew nijakiego wędzidla, a przytym ma ci psiokrew takie przyzwyczajenie, co kopie kuźdom świnię i rży: marsz do chlewa!

Więc wzieni delegaty pod swojom uwagę innygo kandydata, chtërygo tyż lubiał narōd, a byō ci nim Burek, pies owczarski, strōż wierny i uczciwy, a jako pies okrutnie wyszczekany — ale znōwu deligaty od świń, małp i flonder (nie takich co chodzm po mieście, ino takich co pływajom w morzu) zrobiły psiokrew opozycję, a to lo tygo, co Burek ich obraża, bo kuźdego gałgana nazywa świniom, kuźdygo durnia małpom, a kuźdeł brzanie za chłopami latającej, wymysła od flondrów; a przytym psiokrew ma zęby ostre i zara kasa jak mu się chto nie podoba, choćby to byō bydlęcý hrabia, abo inna wysoka osoba. Jak ci tych dwóch

najlepszych kandydatów odrzucono, zaczeny delegaty omawiać innych, ale co chtërygo jeden pochwiał, to zara ci psiokrew inny go skunirował. Słōń się nie podobał lo tygo, co może kuźdego pusknąć w trąbę; o kōźle pedziano, co jest psiokrew uparty; o niedźwiedziu, że ma psiokrew ciężką grabę; żółwia nie keiano lo tygo, co pomału chodzi, a jelenia lo tygo, co prędko biega; zając jest psiokrew nieprzezwoity, bo sie kuso ubiro, a krōlik psiokrew niemoralny, bo ma dzieci jak mału. O ptakach tyż radzono, ale sokōł byō ci lo deligatów zadumny, bo ci wysoko lata; — kogutowi cały dziń schodzi na moransach z kurzemi brzanami: — słowik sie nie podobał ze swoigo śoiwania, bo choć ci ma głos, ale nima „szkoły“; a bociana psiokrew uchwalono zaskarżyć do maistratu za to, że sie bez egzaminu akuszerką trudni. Nie zapomniano ci psiokrew i o rybach, ale ci in zarzucono brak charakteru i męskości, bo ino samā wodę chlipią..

Wtedy ci lis, co byō psiokrew przyssem onygo zgromadzynia, zabrał ci głos i pedział: na co mamy dūgo psiokrew szukać — alboż nie mamy miēdy sobā świni? Osoba godna, cicha, spokojna, byleby miała co żyć i czym popić — nikomu psiokrew w drogę nie wēndzie. — A na drugiego kandydata (pedział lis) stawiam radcę osła; osoba tyż spokojna, poważna, ma ci krew zimną, a niecht mi psiokrew nie zaprzeczy, co osiōł byō psiokrew zawsze strōżem ładu i porzādku.

Tak sie to lisie gadanie okrutnie bydlętom podobaō, iż zgodzili się na świnię i osła, a że mieli psiokrew wybrać aże trzech posłów, przeto na trzeciego wybrali prezysa lisa.

Zydzie dej psiokrew blachę, niech se ewenę za zdrowie onygo literaty, bo ma chłop recht, bo nie ino same bydlęta mają szanowanie lo świń lisów i kłapouchów.

## Dla mandatów.

W Petersburgu Koło polskie  
Odniosło tryumf niemały —  
Mówiō dobrze, rozumnie,  
A Mochy pilnie słuchoły.

Nawet pedeki warszawskie  
Wzięły pod siebie ogony —  
Więc czemu u nas o Kole  
Ciagle ktoś pisze androny?

Czemu ktoś u nas wbrew prawdzie  
Naopak całkiem dowodzi,

Że narodowcy socyałów  
Mordują w biały dzień w Łodzi?

Czemu? pytacie. Rzecz prosta:  
To wynik wyborczych jest szalów.  
Ów ktoś chce kłamstwem pozyskać  
Głosy krakowskich socyałów.

## Zmiana.

Inaczej uchwalono,  
A inaczej wyszło.  
Miało być powszechne  
Równe głosowanie. —  
Kiedy do wyborów  
Jednak dzisiaj przyszło,  
Jest wprawdzie powszechne,  
Lecz... kandydowanie.

## Monolog krakowskiego kandydata.

Oj, oj, już nóg i gęby nie czuję. Od dwóch tygodni latam jak pies z podniesionym ogonem i z wywieszonym ozorem i szczekam... to jest — chciałem powiedzieć — i wygłaszam mowy. Naprzód, panie kochany, napyskowałem się... to jest — chciałem powiedzieć — nagadałem się w samym naszym komitecie. Potem zrobiliśmy ogólne zebranie wszystkich 49 członków naszego stronnictwa. Trzeba było znōwu im wiercić dziurę w brzuchu, blagować, że mam jakiś program, że mi idzie o jakieś szczęście narodu, że jak kto inny będzie wybrany, to Polska zginie jak ruda mysz i nie będzie się po co schylić. A potem nastaly święta. Jezu, co ja się nabiegałem po tych święconych, co ja podłej lury wypilem, co ja starych bab po łapach nie nacałowałem, co ja się twardych jaj nie nałykałem, co ja sobie języka nie nastrzępiłem! Jeszcze u prezydenta, starosty, kardynała można było wytrzymać, bo tam mów nie „trzymało“, więc tylko prywatnie, zapewniałem u pierwszego, że dla Krakowa ciało i duszę oddam, u drugiego, że bez silnego rządu, bez ładu i porzādku niema przyszłości dla narodu, u trzeciego, że katolicyzm to opoka, na której

## ANTONI WAKULSKI

dawniej KAZIMIERZ BAUM

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18

Skład Papieru, Galanterji i Perfumeryi

POLECA

Wielki wybór pamiątek z Krakowa, kart z widokami, towarów skórkowych oraz wody kolońskiej.

Wielki wybór przyborów do pisania, rysowania i malowania. — Karty do gry we wszystkich rodzajach.

Ceny bardzo niskie.

Polska się opiera, że lepszego odemnie katolika nawet w Rzymie nie znajdzie, że codziennie rano, w południe i wieczór odmawiam pacierze i koronkę, a przez wielki post żadnym bydlęcym mięsem jamy ustnej nie splamiłem. Ale potem zaczęła się bieganina po Sokołach, Eleuterjach, Gwiazdach, Kołach mieszczańskich, resursach urzędniczych, pocztowych, prawniczych, Czytelniach dla kobiet, Kołach literackich i t. d. Tu już trzeba było sypać mówki i kadzić. A wszędzie z innej beczki. W Eleuterji przysiągłem, że zaraz po wyborach odrzeknę się alkoholu, bo gdyby nie on, kochany panie, to dawnobyśmy Moskali i Niemców za góry i rzeki przepędzili; przyrzekłem też, że wszystkich ministrów na członków zapiszę i kolegę Szajera nawrócę. W Sokole sześć razy krzyknąłem: *mens sana in corpore sano* i wielbiłem karność i solidarność; Turskiemu powiedziałem na ucho, że właściwie jestem, panie kochany, demokratą narodowym, tylko na razie nie mogę jeszcze puścić barwy. W Gwieździe znów „katolikowałem“ i psioczyłem na socjalistów. W resursie urzędniczej obiecałem dalsze podwyższenie pensji, awans co trzy lata, dla każdego syna stypendjum, a dla niezamężnych córek odszkodowanie. Z mieszczanami całowałem się w gębę i nazwałem ich solą narodu. Literatom i artystom mówiłem, że w ich ręku spoczywa, kochany panie, sława ojczyzny; że państwo weźmie na siebie dostarczanie im butów i będzie zakupywało rękopisy i obrazy, licząc za pierwsze po koronie od wiersza, a za drugie po 50 koron za cal kwadratowy. — Babom naturalnie zapewniłem prawo wyborcze bierne i czynne, przeprowadzenie przymusu małżeńskiego i dar państwowy 100 kilo cukierków i 5 litrów perfum za każdy połów. I tak dalej i tak dalej — wszystkim coś obiecywałem i kadziłem. Ale nie na tem koniec. Trzeba było latać po prywatnych święconych, wszędzie bakę świecić szanownym wyborcom, wszędzie chwalić baby, mazurki, szynki, kielbasy, indyki — i wszystko to pechać do nieszczęśliwego kandydackiego żołądka. Biegało się panie kochany i po domach żydowskich — trzeba było żydom przysięgać wierność do grobu, żydówki całować w łapy, żydziątka głaśkać po kręconych czuprynach. Z szew-

cami piłem jak szewc; u krawców zamówiłem 14 tużurków, 10 marynarek, ośm letnich zarzutek; u stolarzy zgodziłem dwa garnitury zakopańskie, sześć szaf i szesnacie nocnych stolików... A koncerty? raty? — wszędzie trzeba było być i nadatki zostawiać.

Uf! ledwo żyję. Zrobiłem w ciągu tygodnia 214 kilometrów, przebiegłem 518 pięter, 7440 schodów, wygłosiłem 162 mówki i mów, na które złożyło się około pół miliona wyrazów, a ze trzy miliony liter. Co zaś wypięłem i ile zjadłem, tego żaden statystyk nie obliczy.

Taka to, panie kochany, ciernista droga wybrańca narodu! I gdyby nie nadzieja, że człowiek sobie los poprawi siedząc u wielkiego stołu — plunąłbym na to wszystko. Bo z tych 10 złr. dyety niewiele panie kochany, uszparujesz. Nadzieja grunt. A przytem, panie kochany, zawsze tam jakiś orderek, z ministrami znajomość, coś się komuś załatwi, coś tam kapnie... A i zaszczyt też, panie kochany. Bo inaczej czyby się warto było tak poświęcać, tak narażać zdrowie. Ba! a jak nie wybiorą, [to wszystko będzie za darmo. Kto mi to odda, kto me łzy policzy, jak mówiła królowa Wanda do Bolesława Chrobrego? Bo mój kontrkandydat, panie kochany, nie przebiera w środkach — liże się bestja, łasi, złote góry obiecuje, łze, kadzi każdemu, z gęby robi cholewę, ze stańczykami jest stańczykiem, z żydami żydem, z demokratami demokratą. Taki to ananas! A chodzi, że ledwie nóg nie pozrywa, a gada, że mało szczęk nie wywichnie. Obrzydły karjerowicz, podły intrygant. Myślicie, że mu idzie o dobro kraju? Aha! On ma to dobro... no, nie powiem gdzie. Jemu idzie o orderek, rangę, o dobry interes... Marna istota!

A zajrzyjmy panie w jego przeszłość. Br! — lepiej jej nie poruszać! Słyszeliście panowie o tem świństwie, co zrobił przed 20 laty z tym panie testamentem? Ładna historia! Nie znacie jej? no to wam później, po wyborach, opowiem, bo teraz nie mam czasu. Mówią coś i o jakimś zegarku, o jakiejś łapówce, ale ja nie chcę tego powtarzać, bo wstrętny mi jest panie kochany, ten rodzaj walki. Prosta droga najlepsza. — Co? mówicie, że jest zdolny?

Kpijcie sobie z tego. Żadna zdolność — zwykły kręt i basta!

Ale już czas iść na zgromadzenie.

Zacznę od tego:

„Czcigodni wyborcy! Nie miałem zamiaru kandydować — długo się opierałem namowom — i gdyby nie wola ludu, który w ręce moje chce powierzyć troskę o dobro swoje — wiercie mi, że wolałbym zostać zwykłym szeregowcem... Ztąd też szczerze się cieszyłbym, gdyby czcigodni wyborcy zwolnili mnie z tego ciężaru i znaleźli godniejszego, co go lepiej udźwignąć potrafi... Ale poddaję się waszej woli, bo jestem sługą obowiązku..“

Tu będą oklaski. Odsapnę i będę mówił dalej. A co będę mówił, to wycytacie w jutrzejszym numerze organu naszego stronnictwa..



### Ongi i dziś.

Mineły czasy te złote,  
Gdy, wielbiąc świata porządek,  
Do flirtu miałem ochotę,  
A do jedzenia żołądek.  
Dziś wśród cichego zakątka  
Siedząc, nie człowiek nie łaknie:  
Gnębi mnie katar żołądka,  
Do flirtu... zębów zaś braknie.



### Porównanie.

Szkoda, żeś pani odmówiła swej ręki Kapitałskiemu — takiego bogatego kandydata prędko pani nie znajdziesz.

— Alboż on bogaty?

— Naturalnie, tarzała by się pani w złocie jak świnia w błocie.



### Od Wydawnictwa.

P. T. Abonentom, którzy nie złożyli dotychczas prenumeraty, przesyłka „**Djabła**“ od przyszłego numeru stanowczo wstrzymaną zostanie.

Wydawnictwo „**Djabła**“  
Redaktor Wład. Borkowski  
Kraków, ul. Niecała L. 4.

**Pierwszorządna Pracownia**  
**Sukien męskich**  
**Leona Grabowskiego**

Właściciel firmy:  
**GABRYEL GRABOWSKI**  
W KRAKOWIE  
ul. Szpitalna L. 36.

**Materyały**  
**i krój angielski.**  
**Wykończenie artystyczne.**



**KANDYDAT I.**

*Powstańcie z grobów, mili towarzysze,  
Bo głosów waszych gwałtem mi potrzeba.*

**KANDYDAT II.**

*Ja me nazwisko na kartkach wypiszę,  
A wy głosujcie, lokorzy nieba.*

**KANDYDAT III.**

*Darujcie, że was muszę fatygować,  
Lecz powiedziano jest w naszym zakonie,  
Że obywatel dobry ma głosować  
Równie za życia, jako i po zgonie.*

## Zkąd ta napaść?

Björnstjerne-Björson to ananas,  
Jak lada Rusin szczeka na nas;  
Pisze na ślepo, bzdury bredząc,  
Wydaje sądy, nie nie wiedząc;  
Łże jak najęty, bez pamięci,  
Spotwarza, pluje, kąsa, kręci...  
I te plugawe swe piśmidła  
Oddaje pod niemieckie skrzydła.

Zachodzą w głowę pisma nasze:  
Zkąd napaść ta na plemię lasze?  
A z tych „zachodzeń“ to wynika,  
Że znany pisarz dostał bzika,  
Że nam wymyśla tak bez racji,  
Skutkiem kłamliwych informacji;  
I ot tak sobie bez korzyści  
Wylewa męty nienawiści.

Być może — jednak ja nie wierzę  
Aby pan Björson pisał szczerze.  
Bo zkąd Norwega tego kusi  
Wtrącać się w sprawy Polski, Rusi?..  
Czemu grom jego w łeb nie wali  
Hakaty pruskiej, lub Moskali?  
Wszak tam stek wszelkich nikczemności,  
Okrucieństw, zdrady i podłości.

Boć gdyby prawdą nawet było,  
Co jego pióro nasmoliło,  
To przecież każdy przyzna zgodnie,  
Że wokół większe widać zbrodnie.  
Choć prym z Hakatą Moskal trzyma.  
Ale wszak stają przed oczyma:  
Tu rzeź w Rumunji, Macedonji,  
Tam znów madziarskiej ucisk dłoni.

Czem wobec tego te niesnaski  
Co z hajdamaków mamy łaski?  
Wszak Ruś ma równe z nami prawa,  
Wszakże zapewnia jej ustawa  
Język w urzędzie, sądzie, szkole...  
I gdzie tu dojrzy kto niewolę?  
Chcecie wszechnicy? — dobrze, miejcie,  
Ale nam naszej brać nie chcejcie.

Lecz zkąd tam ktoś z Norwegji synów  
Ukochał nagle tak Rusinów?  
Komu na rękę te „powieści“,  
Które w niemieckich pismach mieści?  
Który to zyska nasz chér ami  
Że nas ogłosił ciemieżcami?  
Moskal czy Niemiec? Mnie się zdaje,  
Że któryś w płynął na te baje.

Któregoś ręką tam być musi,  
By fałsz o naszej pisać Rusi.  
Ktoś miał interes, by ten wonny  
Kwiat wydał na świat mąż bezstronny.  
Więc wyszukano go zdaleka.  
Jak mu zagrano, tak też szczeka.  
Gdzie powód? — każdy myślą goni.  
A powód leży jak na dłoni.

## ZE LWOWA.

Szłę do was wieść radosną  
Niech serce ją odczuje —  
Brzmijcie trąby, puzony  
Janowicz kandyduje!

Precz każdy, co trzeźwością  
Szlachetne ciało truje —  
Wielki wyznawca sznapsa  
Janowicz kandyduje!

W górę czciciele ferbla!  
W górę batiary, szuje —  
Właściciel Metropolu  
Janowicz kandyduje!

\* \* \*

„Słoneczna pieśń“ Obrzuda  
Dzieło znanego talentu,  
Ale (nie bez mankamentu)  
W sali panowała... nuda  
Żeleńskiego „Baśń stara“  
Niezaślugo też skona,  
Bo muzyka wspaniała  
Ale... srodze uczona.

\* \* \*

Mamy trzęsienie ziemi,  
Znak tego jest widomy:  
Wala się u nas góry  
Wala się u nas domy.

I to trzęsienie miasta  
Trwać będzie coraz dalej,  
Dopóki się nareszcie  
„Strzelnica“ nie zawali.

Jeśli się bowiem z rządów  
„Strzelnicy“ nie usunie,  
Maluczko a ujrzymy,  
Że całe miasto runie.

...nin.

## U DENTYSTY.

— Trzeba zęb wyrwać, zaplombować  
nie podobna!

— Nie panie, za nic... jestem za bardzo  
nerwowy, boję się bólu.

— E, niema się pan czego obawiać, ból  
bardzo słaby, nawet mogę ręczyć, że żad-  
nego — o ile nie jest to zęb mądrości.

— Mądrości? O nie panie dentysto, nie-  
stety zęb mądrości, pamiętam dobrze, wyr-  
wałem sobie w przeddzień ślubu.

## W poszukiwaniu mieszkania.

— Strózu, jakie są u was mieszkania  
do wynajęcia?

— Niema żadnych.

— Jakto niema?! A dlaczego tyle kart  
na bramie, że są różne mieszkania do wy-  
najęcia?

— A, to tylko, żeby nastraszyć lokatorów,  
którzy czynszu nie płacą... U nas przez  
cały rok karty wiszą dla postrachu.

## Z ubiegłego postu.

— Słuchajcie ekspresie, macie tu szó-  
staka, widzicie tę panią co tam idzie po  
drugiej stronie ulicy, dokończcie ją i powie-  
dźcie, że ja mam do niej interes.

— Przepraszam pana, ale ja podobnych  
interesów w poście nie załatwiam.

## Z rozmyślań życiowych.

Mężczyzna, który czeka na przygoto-  
wanie do jego własnego ślubu, podobny  
jest do konia pokornie oczekującego, aż je-  
go pan wybierze dlań odpowiedni bat u  
handlarza.

## Na raucie.

S t u d e n t. O pani, pani nie ma nawet  
pojęcia, jak bardzo panią kocham. Nie ma  
poprostu rzeczy, której bym dla pani nie —  
z a s t a w i ł ? ..

## Piekarnia „SPORT“

Adres: Krowodrza 139

**BOLESŁAWA BROSKIEWICZA**  
Z WARSZAWY.

## Filiję piekarni w Krakowie:

ul. Sławkowska Hotel Saski.  
ul. Floryańska, 3 wchód przez  
sień obok składu Ciechanowskiego  
i ul. Lubicz Hotel Europejski.  
(Odznaczona listem pochwalnym na wy-  
stawie kucharskiej w Warszawie).

## Produkuje pieczywo:

warszawskie, kijowskie i wiedeńskie  
pszenne,  
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie  
oraz chleb wiejski na mleku, chleb  
razowy i Grahama.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

TREŚĆ: Upiększenie miasta Krakowa, teatr idealny, różne piekielne magistrackie maszyny i rady dla wyborców.

Wprawdzie należałoby mi pisać o upiększeniu miasta Krakowa, do którego w znakomitym stopniu przyczynił się p. Odrzywolski, umieszczając swoją, facjatę na facjacie domu teatralnego, — o idealnym teatrze p. Feldmana, to jest tak zwanym „Judisch deutsches Volkstheater“; o nowej maszynie do zmiatania ulic, która z rzadką precyzją nagromadzone niewłaściwie na jednym miejscu ulicy błoto, rozdziela na całą ulicę, o koproforze i innych piekielnych maszynach magistrackich, ale wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa, muszę tego zaniechać i zająć się wyborami.

Otóż na liczne zapytania Szanownych Czytelników, na kogo mają głosować i jak się zachować przy wyborach, udzielał im następujących rad i wskazówek.

Idealem posła z Krakowa byłby według mojego zdania dyrektor gimnazjalny, któryby był żydem i socjalistą. Ponieważ jednak z bolem serca stwierdziłem, że dotychczas takiego ani Kraków ani cała Galicja nie posiada, każdy wyborca ma święty obowiązek głosować na takiego kandydata, który do określonego przezemnie ideału się zbliża.

W pierwszym zatem rzędzie głosować należy na kandydata socjalistycznego. Socjaliści są partją rządową, dla dobra społeczeństwa, konfliktów ze rządem, pogromów policji i przerywań przedstawień teatralnych uczynili bardzo wiele i spierać się będą nadto dla wyborców o „circenses“ przez urządzenie zgromadzeń, spacerów demonstracyjnych — strejków, walk z policją i t. p. igrzysk narodo-socjalistycznych. Patriotyzm ich jest dobrze znany. Są nadto w sposobie interpelacji nieporównani. Tak pięknie jak oni — żaden poseł nie potrafi w interpelacji przedstawić ohydy, wszeteczności i korupcji starostw, burżujów, zandarmerji, policji, duchowieństwa, szlachty, arystokracji i t. p., zacofanych a zgubnych dla rozwoju społeczeństwa rozkładowych czynników państwa, lub określić rzewnie i boleśnie losy naszych synów, służących

w wojsku, jak rekruta Józefa Piszczalkę kapral Jan Pitulka raczył w pysk uderzyć.

Wyborcy! głosujcie zatem za socjalistycznymi kandydatami!

Po socjalistach jak najlepszym kandydatów na posłów uważam żydów i to też bez względu na zapach i kolor. W ich bowiem rękach spoczywa cały handel i przemysł, i oni jeszcze mogą pod względem materialnym uzdrowić Kraków, Galicję a nawet całą Austrię. O ile zaś są socjalistami, posiadają także w wysokim stopniu zalety. Z pomiędzy zaś żydów szczególną kwalifikację posłów posiadają propinatorzy i profesorowie hajderów. Ponieważ stykając się za pośrednictwem wódki z ludem, znają najlepiej jego potrzeby, drudzy zaś na polu szkolnictwa działać mogą nader zbawiennie i kłótnie narodowościowe przez zaprowadzenie języka żydowskiego jako Staatssprache z łatwością usunąć.

Nie należy zaś obierać posłami do Rady państwa właścicieli dóbr, fabryk, przemysłowców, księży, profesorów uniwersytetu, szlachciców i t. p. indywidualów, albowiem są to wszyscy ludzie zacofani, wszelkiemu postępowi przeciwni — którzy do podziału własności, zniesienia małżeństwa, wojska, podatków i t. p. średniowiecznych naleciałości nigdy nie dopuszczą i przez których zawsze pozostaniemy zacofanym narodem czyli Halb Asien.

Co się zaś tyczy zachowania się wyborców przy wyborach to ośmielam się zwrócić ich uwagę na to, że wobec tego, że dotychczas kryminały, sądy i urząd katanie są zniesione, używanie przy wyborach bomb dynamitowych, brauningów, bicia, przekupstwa i tem podobnych w Rosji zarejonowanych środków wyborczych i politycznych wskazaniem nie jest.

Łatwo bowiem mogłoby się zdarzyć, że z powodu zanadto ożywionej agitacji wyborczej, rząd zaprowadziłby sądy doraźne, które od sądów polowych niczem się nie różnią i wyborca o ile nie byłby sądzonym przez przysięgłych z Nowego Sącza, mógłby zawisnąć na szubienicy. Wprawdzie później po zebraniu się Rady państwa, na skutek interpelacji mógłby zostać zrehabilitowanym, ogłoszonym męczennikiem socjalistycznym, a nawet jego podobizna umieszczona na kartkach korespondencyjnych, ale

wszystkie te owacje powieszonemu wogóle bardzo małe sprowadziłyby przyjemności. Agitować zatem należy wyłącznie przez piśma, plakaty i na zgromadzeniach. W używaniu jednak celem zgnębienia przeciwników politycznych wyrazów i zwrotów: lokaj stańczykowski, rublarz, lampiarz, hyena wyborcza i t. p. zaniechać należy, bo jako zbyt zuwane, nie czynią wrażenia.

Radzę więc używać nowych wyrazów z zwrotów, które zebrałem z dzienników socjalistycznych i spisałem podczas zgromadzeń, a mianowicie: szubrawiec afrykański, stańczykowski lizuń wychodkowy (bardzo skuteczne), złodziej klerykalno-burżuazyjny, przedpotopowa małpa hrabiowska (efekt pewny), pasibrzuch z krwawicy chłopskiej, krogulec teologiczny (piękne i doniosłe), wyporek lokajsko-hrabiowski, kanalja urzędnicza (bardzo dobre), karakon wychodkowy, kiernos paciakowaty, nosorożec dżumowo-choleryczny, kapłan namiestnikowski, parszywiec burżuazyjny i t. p. w które nasz język tak bardzo obfituje.

Na żądanie Szanownych wyborców mogę im za nadesłaniem 10-cio centowej marki, udzielić do bezpłatnego użytku dalszego spisu skutecznych wyrazów i zwrotów, tudzież przesłać kilka roczników „Na przodku“.

Mam niepłonną nadzieję, że Szanowni Wyborcy usłuchają moich rad i że ze stołecznego król. miasta Krakowa wybrani zostaną sami socjaliści, że Kraków będzie należycie reprezentowany i że wkrótce na Wawelu zasiądzie ten, który nie de jure, ale de facto od dawna nad nami panuje.

Przy tej sposobności przestrzegam Szanownych Wyborców, że gdy z urny socjaliści nie wyjdą, gotowi urządzić taki strejk, że nikt i bułki za centa nie dostanie i pomrzemy z głodu, co wcale przyjemnem nie jest.

Stańmy jak jeden mąż przy urnie i oddajmy głosy nasze na socjalistycznych kandydatów, aby nareszcie nadszedł dzień zapłaty, my byli sędziami i wszystkich antisocjalistów mogli wywieszać.



**C. Szczurkowski**

== GRODZKA 2 ==

**ZABAWKI wiosenne, RAKIETY, KROKIETY, BALONY NOŻNE, PIŁKI GUMOWE, LALKI**

*poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach.*



## PO ŚWIĘCONEM.

(u prezydenta Lea).

Mówią, że my Krakowianie.  
Tak jak owce, lub jak kozy.  
W wiecznej wciąż żyjemy wojnie  
Podzieleni na obozy.

Jak przed wodą poświęconą  
Dziurką z klucza bies umyka  
Tak ucieka według wersji,  
Demokrata od stańczyka.

A ja twierdzę, że to bajka  
Bez podstawy zaczerpnięta.  
Jako dowód, mam święcone  
W domu pana prezydenta.

Tam przy szynkach i kiełbasach.  
Tortach, plackach i szampanie,  
W jak najlepszej z sobą zgodzie.  
Jedli, pili, Krakowianie.

Nikt nie pytał o zasady,  
Pyszne były apetyta,  
Stańczyk razem z demokratą,  
Jadł do syta, pił do syta.

Stąd też wnoszę, że najgodniej  
Namby poszło całe życie,  
Gdyby tylko posiedzenia  
Miały miejsce... przy korycie!

*Nelin.*

## Kącik lwowski.

(O tanioci mięsa i zaletach kandydatów poselskich o trwałości kamienic i biuście Szewczyński i o odznaczeniu namiestnika).

My żyjemy na wulkanie  
W wielkich zmian przededniu,  
Mamy nawet mięso tanie,  
Szkoda, że we Wiedniu.

Tu na miejscu mięso drogie,  
Czas traci, czas płaci,  
Ale za to potanieli  
U nas kandydaci.

Liczba wielka, jakoś przednia  
A jak dynia głowa,  
Každy jechać chce do Wiednia  
Pracować dla Lwowa.

Na ich czele pan Janowicz  
Dwieście kilo waży,

Już dla wagi, każdy przyzna.  
Filar wśród szynkarzy

Taki poseł, to coś warty,  
Z tropu się nie zbije,  
Expedito sam gra w karty,  
Za trzech Niemców pije.

Przy nim w parze, pan Jägerman,  
Płeć, jak Pełtew czysta,  
Každy sprawę, śmiechem wygra,  
Bo jest humorysta.

Miastu swemu doda chwały  
I Niemców ucieszy,  
On wraz z sobą i Lwów cały  
Na wieki ośmieszy.

Zaś by mądrość nasza lwowska  
Do zera nie spadła,  
Trzecim mężem Opatrzności:  
Pan od abecadła.

Jan Soleski, z gęstą miną,  
Wielki postrach dzieci,  
Gdy nie głową, to choć trzcina  
Niemiaszkom zaświeci.

Zresztą innych, im podobnych  
Wielkich dygnitarzy,  
Ma już zapas, oprócz poczty,  
Gwardja kolejarzy.

Každy z nich, osoba szczerza.  
Každy zna dusza,  
Że wyliczę tu Hausnera.  
Lub pana Makusza.

A tymczasem nim stolica  
Posłem się pochwali,  
Nam wyborcom kamienica...  
Na głowy się wali!

Jedna runie, dobra nasza.  
Tysiąc rośnie z płaska  
A w pasażu Mikolasza  
Płądruje pan Łaska.

Po złodziejstwie takim głośnem  
Idzie i małeńkie,  
Pewno „lacy“ o horrendum  
Ukradli.. Szewczyńkę!

Może oni nawet ukrasę  
Nie mieli zamiaru,  
Ot wynieśli go z piwnicy,  
By się zbył kataru!

Wszak świat cały się kieruje  
Dzisiaj czułą struną,  
Ja się cieszę, że Namiestnik  
Dostał... złote runo.

I ta radość po wszem kraju  
Kraży lubym szmerem,  
Tylko jeden nasz Namiestnik  
Chodzi z tym orderem!

*Emanuel.*

## Porządanie wiosny.

Kiedyż wreszcie rozkwitnie nam wiosna?  
Gdy zima niełitośnie dręczyła bez miary!  
Niech słońko rozjaśni ten mglisty świat  
[szary!

Niech po dąbrowach zabrzmi pieśń ptasząt  
[radosna.

Nie trudź się już dziewczeczko kwiatami u  
[krosna.

Piękniejsze tobie łąka rozściele wnet dary,  
Cudne kwiaty w cześć wiosny bogini Ostary.  
Matce — wiem — dasz je bożej, bo tamto  
[myśl sprośna.

Pod stopy złożysz wieniec pokropiony łzami.  
I niech się ulituje smutnej naszej doli...  
I niech nam da tę jedność, skorosmy już  
[sami...

Niech będzie równość dążeń, gdy równo  
[los boli. —

Niech się Królowa Polski zlituje nad nami,  
Da nam wiosnę wolności po zimie nie-  
[woli.

*Zygmunt Ludomir.*

## FRASZKA.

Mysli przewodniej chyba mi brak,  
Gdy pisać nie mam już o czym...  
Umysł szalenie podąza wspanak,  
Wspanak myślom idzie proroczym...

Minęły czasy, gdym marzył, śnił...  
Wszystko zmarniało w rosterce!  
Czuję, że wielki upadek sił,  
Oparnia umysł i serce...

Dziś?... Celem moim widoma treść  
Myśli (bo jeszcze coś warta):  
Ot, wypić dobrze i dobrze zjeść,  
A reszta?...

Reszta do czarta!...

*K. Wilczkowski.*

Specjalny Skład artykułów treści religijnej

**K. Zajączkowski**

w Krakowie, plac Maryacki L. 8

polecą: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretrony, ramy, rameczki, figury i lampki.

Główny skład najlepszych świec woskowych.

Przyjmują się zamówienia w zakresie handlu wchodzące.

*Ceny bardzo umiarkowane.*

## PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

#### Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagielly, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemi, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o 11 $\frac{1}{2}$  zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach. bezpłatnie. Wieża z dzwonem Zygmunta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

#### Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

#### Kościół św. Anny fundacji Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Mont'ich i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

#### Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

#### Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób, Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

#### Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chr. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

#### Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

#### Kościół św. Michała na Skatce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

#### Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za

opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

#### Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa niustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

#### Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie).

#### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich. otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3) Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska 1. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

### Przewodnik

#### handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

#### Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny. linja A-B l. 42 wchód od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

#### Domy bankowe.

A. L. BERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

#### Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

#### Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

#### Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

#### Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

#### Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, olejów, tanszczów, wyrobów szcztokarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyn, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6-?

#### Chromo-Fotoskop

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4. Zmiana obrazów każdego tygodnia. Wstęp od osoby 10 centów.

#### Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

## Towarzystwo

# Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1905 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1905 r. do 31 grudnia 1905 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polie ważnych	509.733	8.940	85.857
Wartość ubezpieczona Kor.	1.670.420.129—	53.567.505—	105.725.230—
Zebrana premia . . . . .	10.959.015—	1.100.526—	4.171.172—
Szkody wypłacone . . . . .	7.083.653—	450.234—	2.918.768—
„ nieregulowane . . . . .	814.749—	5.640—	414.684—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . . . . .	6.733.654—	2.480.643—	3.146.267—
Rezerwa premii . . . . .	4.418.630—	—	26.268.464—
Fundusz emerytalny . . . . .	2.249.078—	—	—
Czysta pozostałość . . . . .	1.000.384—	375.673—	376.939—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . .	11%	37%	pośmiert. i miesięcz. 8% dożywotnie 5%
<b>Od czasu Istnienia To-</b> <b>warzystwa:</b>			
Wypłacone szkód . . . . .	135.021.495—	28.585.461—	26.403.419—
„ rent . . . . .	—	—	3.111.657—
„ dywidendy . . . . .	28.976.436—	791.739—	2.138.875—

Zawiadania się wszystkich członków i interesowanych, iż z dniem 6-go kwietnia 1907 roku **biuro Towarzystwa prawnej ochrony podatników w Krakowie** zostaje przeniesione na ul. Floryańską l. 13.

Za Krakowski Oddział Tow. prawnej ochrony podatników :

**Dr. Bolesław Zieliński.**

# „HOTEL POLSKI“

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska I. 42.

Na Floryańskiej koło bramy  
Zdobi ścianę „Orzeł biały“,  
Pod tym znakiem hotel znany,  
„Hotel Polski“ okazały!  
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,  
Meble, pościel — oko pieści.  
Ma dodatnie wszystkie strony,  
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,  
Kto zawita do Krakowa.  
Czy to Pany, czy to Panie —  
Nie szczężyła mu pochwał słowa.  
Kto więc tedy patryota  
I kto ceni takie znamię,  
Niech zagości w nim z ochotą  
Ceny niskie — nader tanie.

## Ferdynand Rogowski

bronzownik

w Tarnowie, ul. Krakowska Nr. 24

poleca swoje

WYROBY KOŚCIELNE ze srebra, brązu, chińskiego srebra, miedzi i innych metali jako to: kielichy trwale wylęca i wyrabia krzyże, monstrancje, puszki do cymboryłów, puszczyki na olej św. pateny do chorych, kadzielnice, łódki i berła brackie, ołtarzowe, lichtarze różnej wysokości, lampnice, pająki szklane i bronzowe, dzwonki harmonijne, galki do chorągwi itp. wyrabia kule miedziane pod krzyż w różnej wielkości i takowe trwale wylęca, oraz przyjmuje stare rzeczy powyżej wymienione do reperacji, złocenia, srebrzenia, bronzowania i odświeżania z poręczeniem długoletniej trwałości.

Nr. Tel. Zakł. 72. Nr. Tel. Sklepu 445. Nr. Tel. Filii Zakł. 198.  
Nr. Telefonu Elektrowni 567.

## Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, Plac Szczepański L. 1.

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże itp. — Przyrządy do gotowania na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy dla rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowszej stylu i systemu. — PRZYRZĄDY DO GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

## Kule i Kregle

z drzewa



Signum Sanctum

polecają najtaniej

# REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW — RYNEK 37.

Największa w Krakowie i okolicy

## Parowa Fabryka Wódek Polskich Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu

poleca stare, odleżale **nalewki owocowe, likiery, wódki gdańskie, rumy, araki i koniaki.**

Ceny zadziwiająco niskie.

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

Telefon Nr. 605.

i Półwie Zwierzyniec,  
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki illustrowane na żądanie  
gratis i franko.

## „ALLIANZ“

akc. Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty  
w WIEDNIU.

**GENERALNA AGENCYA:**

Kraków, ul. Floryańska I. 10.

zawiera ubezpieczenia pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami na życie, renty i posagi.

Osobny dział ubezpieczeń ludowych  
z wkładkami tygodniowymi począwszy od 10 hal.

Zdolni agenci poszukiwani.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody toaletowe,  
do włosów, kolońskie, Środki kosmetyczne,  
Artykuły toaletowe.

Lawn Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Balony i Piłki  
i inne przybory sportowe

polecają:

## REIM i Spółka

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B